Nr. 33. Lwów, Sobota dnia 2. Lutego 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub **Korespondencje** prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. **Reklamy** w rubryce **„Nadesłane“** za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: NMP. Gromnicz.
Jutro: Błażeja b. m.
Pojutrze: Weroniki.

Grecko-katolickie:
Eufymija.
Tymofteja.
Kłymenta.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 35 m.
Zachód „ o 4 g. 54 m.
Barometer 740. Odwilż..

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Ostatnie chwile arcyksięcia Rudolfa.

Podług dzienników wiedeńskich podajemy o ostatnich chwilach zmarłego arcyksięcia czytelnikom naszym bliższe szczegóły, o ile dotychczas nie były zaznaczone w specjalnych telegramach *Kurjera*.

Pierwsza wersja o nagłym wypadku brzmiała, jak wiadomo, w ten sposób, że arcyksięcia *spotkało na polowaniu wielkie nieszczęście*, i że jest ciężko zraniony.

Mniemanie to utrzymywało się uparcie pomiędzy publicznością, gromadzącą się na okół burgu w oczekiwaniu pewniejszych wiadomości. Atoli i najwyżsi dostojnicy pozytywnego nic absolutnie nie wiedzieli. Na zapytania odpowiadano im w krótki sposób: *„Przerażająca nowina* jest prawdziwą, *arcyksiążę nie żyje*, ale bliższe szczegóły nie znane.“ Równocześnie atoli pomiędzy publicznością nie przestawała utrzymywać się wersja, że śmierć nastąpiła w skutek poranienia. Depesz, streszczających to właśnie mniemanie, biura telegraficzne nie przyjmowały. Atoli nawet oficjalne lakoniczne powiadomienie o śmierci nie osłabiało w niczem odnośnej wiary pomiędzy publiką.

„Z Mayerling pod Baden, tak opiewała depesza urzędowa, dokąd jego ck. Wysokość, najjaśniejszy następca tronu, arcyksiążę Rudolf przedwczoraj udał się na łowy, przychodzi nam w tej chwili przerażająca wiadomość, że jego ck. Wysokość stał się łupem śmierci i to *prawdopodobnie* w skutek apopleksji“...

Pierwszą wieść o śmierci cesarzewicza przyniósł do Wiednia współtowarzyszący mu w łowach hr. Hoyos. Rano w Mayerlingu, chciał hr. Hoyos sam zbudzić arcyksięcia, kiedy tenże nie pokazał się w zwykłą mu chwilę. Zapukał do drzwi następcy tronu, pukanie powtórzył, atoli nikt nie otwierał. Milczenie to wydało się hr. Hoysowi nie dobrą wróżbą. Uważał tedy za obowiązek swój, sprowadzić ślusarza: drzwi kazał gwałtem otworzyć, przestrach jego rósł, gdy i na hałas manipulacją tą spowodowany nikt się nie odzywał.

Wreszcie dostał się do wnętrza, a widok, jaki się oczom jego przedstawił, mógł go wprawić w osłupienie. Na skromnem łóżku leżał jego przyjaciel nieżywy. Hrabia podążył w tej chwili do Wiednia, nie miał atoli uwagi wiadomością tą podzielić się z cesarzem; natomiast przygotował na przyjęcie tej wieści nasamprzód cesarzowę. O wrażeniu, jakie wiadomość sprawiła na cesarzu i jego rodzinie, podawaliśmy odpowiednie szczegóły w telegramach; streszczać ich więc tutaj już nie będziemy.

O ostatnich dniach zmarłego arcyksięcia dzielimy się następującymi jeszcze szczegółami: W niedzielę o wpół do piątej wyjechał arcyksiążę na przechadzkę do prateru w faetonie, którym sam powoził. Miał na sobie mundur pułkownika regimentu swoich ułanów nr. 1., który w ostatnich czasach ze szczególnem nosił upodobaniem. Tego samego wieczora o 10. brał razem z arcyksiężną Stefanią udział w obiedzie, danym z powodu urodzin cesarza Wilhelma w ambasadzie niemieckiej; na obiedzie tym byli obecnymi także i cesarz Franciszek Józef i kilku innych członków rodziny panującej. Cesarzewicz ubrany w uniform pruskich ułanów, wyglądał dobrze i nic nie zapowiadało bliskiego zgonu.

W poniedziałek rano udał się powozem ze swym szwagrem, Filipem Koburskim i hr. Hoyosem do Mayerlingu na łowy. We wtorek miał powrócić do Wiednia w celu wzięcia udziału w obiedzie familijnym pary cesarskiej; przybył atoli tylko ks. Koburski, cesarzewicz zaś *uniewinnił się listownie* niedyspozycją. Jak donoszą, do tej chwilowej niedyspozycji nie przywiązywano żadnej wagi, tylko arcyksiężna Stefanja wyraziła obawę swą i chęć, w razie, gdyby się do środy rano następcy tronu nie polepszyło, udania się osobiście do Mayerlingu. U arcyksięcia Karola Ludwika miał być w środę wieczorem dany obiad familijny, na który zaproszono parę cesarską i arcyks. Rudolfa wraz z małżonką. We wtorek wieczorem zapytywał się arcyksiążę Karol Ludwik telegraficznie w Mayerlingu, czy może liczyć na przybycie następcy tronu. *Odpowiedź nie nadeszła.*

W środę rano udał się książę Filip Koburski z powrotem do Mayerlingu w celu kontynuowania łowów. O dziewiątej zaś tego samego dnia wysłał od siebie depeszę, niejako odpowiedź na zapytanie arcyksięcia Karola Ludwika, że *następca tronu z powodu choroby przybyć nie może i że bliższe wiadomości nastąpią później.*

W przeszłym tygodniu w piątek kazał się zmarły cesarzewicz raz ostatni portretować. Zjawił się mianowicie o 1 po południu u malarza Tadeusza Ajdukiewicza, zajmującego atelier po Makarcie, ażeby pozować artyście. Miał wtedy na sobie mundur feldmarszałka porucznika i zatrzymał się u malarza do godziny trzeciej. W czasie pozowania wyraził kilkakrotnie życzenie, ażeby potret był skończony do 1. lutego. Ajdukiewicz portret ten, przedstawiający arcyksięcia na koniu, wręczy cesarzowi.

Dzienniki wiedeńskie otrzymawszy we środę około południa wiadomość o katastrofie, wysłały reporterów do Majerling pomiędzy Badenem a Laxenburgiem. Za zbliżeniem się ich do zamku myśliwskiego, wzbroniła im żandarmerja przystępu, przypuszczając tylko osoby do dworu cesarskiego należące. Dopiero po długich targach pozwolono im się zbliżyć do domu. Był już wieczór. Z poza spuszczonych żaluzyj błyskały lampy, oświetlające smutną scenę układania zwłok arcyksięcia do przywiezionej z Wiednia trumny. Spisywano właśnie protokół zgonu przy udziale lekarza nadwornego Wiederhofera i proboszcza burgu Mayera. Na szcupłym dziedzińcu szeptała zmartwiona służba: strzelcy i lokaje, którym nakazano troskliwie czuwać, aby nikt nie wszedł do komnat. O kilkadziesiąt kroków od pałacykn w karczmie rozprawiali fiakry, których cesarzewicz używał często do swych wycieczek.

Jeden z nich Bratfisch nazwiskiem, który właśnie w poniedziałek wiózł arcyksięcia, rozpowiadał, że zrana we wtorek golił się cesarzewicz obyczajem swoim sam, i żalił się, że ma katar, że nic nie będzie z polowania. Ks. Filip Koburg udał się tedy sam do huty szklannej na zasadzkę. We środę miano polować koło Krottenbach, ale nagle odwołano nagonkę. Mówiła służba, że arcyksiążę chory, aż o godz. 4. popołudniu dowiedzieliśmy się, że już nie żyje. O g. 5 nadszedł wóz z trumną. Ludziom cisnącym się na dziedziniec, powiedziano: *o północy dowiecie sie wszystkiego w Wiedniu.* Tymczasem nastąpiła ciemna noc. Grupy pod zamkiem stały się liczniejsze. Od czasu do czasu przyjeżdżały i odjeżdżały jakieś damy czarno ubrane. Gdy trumna była gotowa, zatelegrafowano do cesarza po dalsze rozkazy. Nadesłano je dopiero za 2 godziny konnym posłańcem, którego żandarmerja nie chciała przepuścić, aż zawołał: „Ich habe ja ein Telegram aus der Hofburg“.

Zagadkę tej tajemniczości odsłonił nagle wczorajszy telegram urzędowy (patrz dodatek) stwierdzający — samobójstwo! Ale przyczyna?... Ta podobno nie prędko będzie wyjaśnioną.

* * *

Wykształcenie wojskowe zaczął pobierać cesarzewicz od 14. r. życia począwszy, z szczególnem uwzględnieniem służby piechoty. Obok nauki teorytycznej pobierał arcyks. Rudolf naukę metodyczną i praktyczną. Ostatnich wiadomości z dziedziny wiedzy wojskowej udzielał arcyks. Rudolfowi obecny feldmarszałek Reinländer.

D. 24. czerwca został arcyks. Rudolf upełnoletniony, d. 23 lipca r. 1878 wstąpił do służby czynnej do 36. pułku piechoty. W wrześniu 1880 został mianowany jenerał-majorem, a równocześnie contradmirałem. D. 6 kwietnia r. 1881 objął komendę 18 brygady piechotnej w Pradze, w r. 1883 awansował na feldmarszałka podporucznika i viceadmirała równocześnie. Następnie objął komendę 25 dywizji piechoty w Wiedniu a d. 18. marca r. 1888 na mocy cesarkiego dekretu został mianowany jeneralnym inspektorem piechoty.

Nowe środki germanizacyjne i głosy niemieckie.

IV. Piszący te słowa przejeżdżał niedawno przez Szląsk i zatrzymawszy się w jednem z miast pogranicznych, spotkał przypadkiem jednego z dawniejszych kolegów uniwersyteckich a nawet gimnazjalnych, pełniącego funkcje kapłana w okolicy kompletnie polskiej. W toku rozmowy wpadliśmy „naturalnie“ i na „kwestję polską“, specjalnie zaś na stosunek księży do ludu górnoszląskiego i prądów germanizacyjnych. Była mowa o innym księdzu, wspólnym znajomym naszym. *Der ist uns zu polnisch* — powiada mi mój zacny kolega, a na zapytanie, o ile, odpowiada: chce on zachować polskość ludu, my zaś nie gwałcąc na razie „przyrodzonych“ praw tego ludu, chcielibyśmy, ażeby się germanizował powoli, gdyż to leży nawet w jego interesie materjalnym. Komentarze zbyteczne; polemizować z takiem pojęciem rzeczy nie warto; dodać tylko należy, że podobne zapatrywanie zasadniczym jest punktem, normującym stosunek katolików niemieckich do nas. To samo zdanie wyrażali i posłowie katoliccy i dzienniki katolickie, tak poważne jak *Germania* lub *Schlesische Volks-Ztg.* Ale idzie nam o zaznaczenie najświeższych głosów niemieckich w kwestji germanizacji ziem polskich. Na samem więc czele stawiamy w tem miejscu okólnik arcybiskupa poznańskiego, Dindera, polecający ks-

som, ażeby w „rektyfikacji“ nazwisk ułatwiali trudy rządowi, to znaczy, aby pomagali mu w germanizowaniu nazwisk polskich.

Drugim ważnym dokumentem jest znany już czytelnikom *Kurjera* poufny okólnik biskupa wrocławskiego, Koppa, ostrzegającego księży szląskich, pełniących funkcje pomiędzy ludem na wskróś polskim, ażeby nie ważyli się brać udziału w wiecu polskim, który w sprawie językowej ma być zwołany do Poznania. Wystarczy to chyba na razie dla lekkiego naszkicowania stosunku katolicyzmu niemieckiego do nas, jako wyznawców „wspólnej“ wiary.

Na zakończonie podamy jeszcze jeden głos bardzo charakterystyczny, wyszły z Wrocławia, a podsuwający rządowi myśl przemienienia biskupstwa wrocławskiego na arcybiskupstwo i podporządkowania mu dyecezji chełmińskiej i *poznańsko-gnieznieńskiej*. W ten bowiem sposob „zostałaby utworzoną na wschodzie prowincja kościelna, podobna do tej, jaką ma rząd na zachodzie w arcybiskupstwie kolońskiem. Byłby to najlepszy środek obrony interesów niemieckich w częściach wschodnich państwa.“ W ten mniej więcej sposób streszcza się głos wyszły „z kół katolickich“, a umieszczony w *Koeln. Ztg.* Wprawdzie organ szląskich katolików, wspomniana powyżej *Schlesische Volks Ztg.* zaprzecza możliwości pojawienia się takiego głosu „w kołach katolickich,“ takie dziennikarskie zaprzeczenie atoli nic nie znaczy; jest to tylko środek, nie pozwalający na przedwczesne odsłanianie tajemnic rządowych i nie rządowych. Głos ten poznańskie pisma określiły mianem „pobożnych życzeń“; te „pia desideria“ nigdy się sprawdzić nie mogą, powiadają „poważne“ organa poznańskie, bo ostatnie słowo ma do powiedzenia jeszcze papież. Atoli co znaczy powoływanie się na papieża? Czyż papieżowi dla „interesu powszechnego kościoła“ będzie tak trudno poświęcić samodzielność jakiejś tam dyecezji poznańskiej? Czy będzie mu trudno w celu „ostatecznego“ przywrócenia spokoju dla tyle a tyle większej ilości katolików niemieckich zgodzić się na podeptanie jakichś tam „zachowawczo-narodowościowych“ dążeń nic nie znaczącej garstki wiernych polskiego języka? Czy kościół katolicki zna zasadę odrębności narodowej? Czy natura jego kosmopolityczna wzdrygnie się na widok choćby najcięższej ramy, zadanej narodowemu bytowi pewnego odłamu „wiernych“ przez potężnego sprzymierzeńca, mającego, jak powiadamy i „ostateczny“ sprowadzić spokój wielkiej ilości wiernych, a co ważniejsza (choć może pod tym względem stolica święta zbyt się pewnie łudzi, jakkolwiek przy wzrastającej coraz to bardziej reakcji i to możliwe) dopomódz do zrealizowania samowładczych i pod względem świeckim zachcianek papieża—do odzyskania tyle opłakiwanego patrimonium. Gdziekolwiek ręka następcy świętego Piotra wmięsza się w interesy narodowościowe uciemiężanych ludów, tam biada nieszczęsnym! tam wmięszanie to zawsze wychodzi na korzyśc silniejszych.

Nie tak zbyt dawna interwencja Rzymu w kwestji irlandzkiej, interwencja, która ze strony biskupów samych znalazła niezbyt pochlebne przyjęcie, streszczające się delikatnie w ten sposób, że „stolica święta źle jest poinformowana w danym przypadku“, czyż to nie dowód, jak mało można liczyć na to, „co papież powie“? A naszeż własne sprawy? Poznańskie, które w najbezwstydniejszy sposób zaczyna germanizować sam kościoł; Szląsk, któremu, od wieków sam kościół wypija soki narodowego życia? A świeże przymilania się do caratu, do największego wroga katolicyzmu — przymilania, które zmuszają do rezygnowania tak szlachetnych książąt kościoła, choćby jak biskup Hryniewiecki, książąt, którzy za sprawę tego kościoła lata całe spędzają na wygnaniu — czyż zdolne są do wzbudzenia w nas nadziei, że „ostatnie słowo papieża“ wypadnie dla nas korzystnie? Czy taka ślepa, wiernopoddańcza rezygnacja, streszczająca się w słowach organów poznańskich: co papież powie? ma choćby w części swe uprawnienie? Z pewnością że nie!

Bądź jak bądź, nowy ten głos z „kół katolickich“ niemieckich zbyt jest charakterystyczny, żeby go można było pominąć milczeniem; i kto wie czy to „pium desiderium“ nie jest zapowiedzią nowych i bliskich a zabójczych dla nas „reform“ na polu kościelnem, które może nie w takim na razie ujawnią się kształcie, ale które z pewnością nie mniej ciężkim będą dla polskich katolików ciosem. „Konstytucyjne“ rządy nic dzisiaj przynajmniej pozornie nie robią bez wysłuchania opinji ogółu, choćby takiego, jaki w danym przypadku reprezentują rozmaite Tageblatty i Gazety kolońskie; kto wie, czy właśnie z tego „wyrazu“ opinji nie wezmą asumptu — jeżeli ta opinja już a priori nie jest delikatną, pośrednią zapowiedzią nowych środków germanizacyjnych ze strony samegoż rządu — kto więc zaręczy, że nie wezmą asumptu odnośne koła do nowych wystąpień przeciwko nam, pozorując ich potrzebę „głosem ogółu“?

Wszak Bismark świeżo powoływał się w parlamencie na doniosłość opinji tego ogółu, kiedy w sprawie wschodnio-afrykańskiej powiedział, że choć sam nie jest człowiekiem kolonij, nie chciałby jednak, aby o nim kiedyś *rodacy powiedzieli*, że oto nie bronił dostatecznie w danym razie *kolonjalnych* interesów niemieckich. A z pewnością w mniemaniu „ogółu“ niemieckiego, przed którem kanclerz żelazne zgina plecy, wynarodowienie jakimibądź środkami Polaków większą ma wartość, aniżeli utrzymanie niepewnej zdobyczy gdzieś tam na wybrzeżach afrykańskich!

Sprawa kukizowska.

(Dalszy ciąg z dodatku do nr. 32.)

Na odpowiednie pytanie r. Duniewicza twierdzi Łucio, że spał owej nocy w kredensie, z którego wyszedł dopiero rano, do kredensu przyszedł jak się tylko zmierzchło.

Prok. Czyś był u Krajewskiego W. w niedzielę i kiedy, czyś się odgrażał kiedy na księdza? Sw. Byłem u ojczyma rano, aby koszulę przebrać, wieczorem już nie byłem. Raz przyniósł Hadyna płaszcz księdza i kucharka mówiła, że pani się gniewa, co wyrabiają z księdzem, a ja stał w oknie i powiedziałem „Ditko was znaje z waszom ksiondzom“. Teraz wszyscy zmawiają się na mnie. Nikomu nigdy nic złego nie zrobiłem, nie wiem czego chcą odemnie.

Prok. Bo tu ks. Dyhdalewicz powiedział, że jest pewny iż to ty pobił księdza, bo ty mańkutem robisz. — Sw. A nu niech przysięgnie, że mańkutem robię.

Prok. To nie o to chodzi, ale czyś pobił księdza. — Sw. Niech Bóg broni, nie.

Dalsze pytania były mniejszej wagi, więc opuszczamy.

Dr. Roiński. Czy Hadyna w poniedziałek jeszcze spał, gdyś ty wstał? — Sw. Jeszcze spał.

Dr. Roiński. Czy ty byłeś Jewki kawalerem? — Sw. Ja żony nie mam, tego się nie wstydzę, że byłem. Teraz nie jestem we dworze, to i kawalerem jej nie jestem. Gniewaliśmy się czasem, potemeśmy się przepraszali, to zależało od obiadu.

Dr. Dul. Przy aresztowaniu pierwszem byłeś skaleczony? — Sw. Tak jest, miałem palec trochę skaleczony. Gdyśmy wyrzucali konopie z wody, tom sobie gdzieś o patyk skórę zdarł — nie wiem gdzie. Rana nie była od noża.

Przew. A nie pamiętasz ty, jak to na miesiąc przed pobiciem ks. mówiłeś koło dworu: to taki niepoczciwy ksiądz, wartoby go udusić. — Sw. Tego nie mówiłem.

Następny świadek Stefan Hupało, rodem z Kukizowa, 41 l., Rusin, gospodarz, zostaje zaprzysiężony. Swiadek ten zawezwany został na wniosek obrony. O owej babie, która w nocy kradła kartofle, było wszędzie gadanie. Mówiono że jakaś baba gdy kopała kartofle, widziała, jak ktoś szedł.

Przew. odczytuje mu zeznania protokolarne, w których powiedziano wyraźnie, że świadek słyszał to od

---

34)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

— Jeśli tak, księże proboszczu — odparł gospodarz wyniośle — to nie żądaj rzeczy, która najbardziej ubliża głowie tejże rodziny. A czyż to ja nie wiem, co robię? Wprawdzie w moich interesach chwilowo stagnacja zapanowała, ale Pan Bóg ma więcej, niż rozdał, toć i o mnie nie zapomni. Gdybym za życia wyrzekł się władzy, którą mam od Boga i od świata, ludzie powiedzieliby, żem chyba oszalał. Co zaś do pana Zygmunta — tu obrócił się do syna — to niech nie myśli, że rozległymi interesami byle jaka głowa potrafi kierować, i niech mu się nie zdaje, że majątek można bez pracy zdobyć! Raczej niech dalej pracuje i niech nie marzy o kurateli nad ojcem.

Ostatnie słowa z takim wypowiedział naciskiem, że obadwa przyjaciele po sobie spojrzeli.

W tejże chwili zjawił się służący, prosząc na herbatę.

Gdy po kolacji proboszcz wszedł na cygaro do pokoju Zygmunta, zapytał:

— Nie wiesz, co znaczyła ta kuratela, o której twój ojciec wspominał? On tego nie powiedział bez przyczyny.

— Ani się domyślam.

— Może mu nią kiedy groziłeś?

— Ależ, Piotrusiu, jak możesz mnie posądzać o coś podobnego!

Proboszcz zaczął chodzić po pokoju. Myślał, bo tarł czoło. Nagle stanął i rzekł:

— Wiesz co, mój bracie. Nad wami wisi wielkie niebezpieczeństwo. Jeśli coś stanowczego nie przedsięweźmiesz, zginiecie. Ojciec wspomniał o kurateli i dobrze zrobił; jak widzę, jest to jedyny punkt wyjścia. Rozmów się z matką, wszystko jej wyświeć, proś, żeby się jęła tego, smutnego wprawdzie, ale koniecznego środka ratunku. Ja jutro pomówię z naczelnikiem sądu, i w ciągu dnia doniosę ci przez umyślnego posłańca, jakie jest jego zdanie. A teraz bądź zdrów Zygmusiu, już jadę... Przyznaję się, że mi w waszym domu zanadto duszno.

Odjechał.

Nazajutrz Zygmunt wstał z postanowieniem przypuszczenia ostatniego ataku. Z ojcem nie miał co mówić. Upór, który on sam siłą charakteru nazywał, podniósł się w nim do takiej potęgi, że o przekonaniu go nie było można nawet marzyć. Pozostawała jedna jeszcze matka. Zygmunt na to liczył, że gdy jej barwami jaskrawemi los odmaluje, jaki ją spotkać może, ona, ta kobieta spokojna i do wygód życia przyzwyczajona, ulęknie się ciemnej przyszłości, i uczyni, czego od niej zażąda.

Spotkawszy ją, jak zwykle, w ogrodzie, mówił prędko o interesach, aby mu przypadkiem nie przerwała i zakończył temi słowy:

— Nie o mnie tu idzie, kochana mamo, tylko o was, drodzy rodzice... Jesteście przecie w sile wieku, da Bóg będziecie jeszcze długie lata żyli; lecz jakie to będzie życie, jeśli ojciec wszystko straci. A idąc dalej drogą, którą obrał, stracić musi niechybnie. Żebyśmy więc sobie kiedyś sami nie wyrzucali, iż w krytycznej chwili nie zdobyliśmy się na energję, postanowiłem, jeśli ma się rozumieć mama na to przystanie, zgłosić się do sądu z prośbą, by on ojca wziął w swoją opiekę.

— Boże! Boże! — pani Salomea rozpaczliwie zawołała — więc ty, mój synu, w rzeczy samej myślisz o kurateli? Więc do tego przyszło, że syn przeciw własnemu ojcu występuje?

— Ależ to dla jego dobra, matko!

— Śliczne mi dobro, które mamy okupić skandalem i rozbiciem szczęścia domowego. Twój ojciec był dla mnie taki grzeczny, taki szlachetny, *ah! si génèreux!* a jabym go miała zdradzić i odstąpić? Czyś ty się, Zygmuncie, zastanowił, czego ode mnie żądasz? Wolałabym znosić nędzę, niż zapomnieć, że jestem żoną!

— Jeżeli tak, mamo, to chyba zdamy się na łaskę i nie łaskę losu.

— Stanie się, mój synu, Bóg zechce... *Ouimon cher, que sa volonté soit benie!* Tobie zaś radzę, drogie dziecko, nie sprzeciwiać się w niczem ojcu, i nie drażnić go bezpotrzebnie, bo ty wiesz, jak on gwałtowny. Gdyby między wami przyszło do jakiej sceny, umarłabym z przestrachu i rozpaczy!

Matka z takiem mówiła przejęciem się, że syn bynajmniej się nie łudził co do jej postanowień.

— Niech się mama nie lęka; między mną a ojcem do sceny z pewnością nie przyjdzie... Zresztą nie będzie nawet na to czasu, prawdopodobnie bowiem wkrótce stąd odjadę.

Pani Salomea nic już nie odrzekła. Ucalo-

Gerstmana i że baba owa miała widzieć Al. Strz. — Sw. Tego nie zeznałem.

Przew. nader ostro upomina świadka, by nie kręcił i by pamiętał, że tu sąd. Teraz świadek przypomina sobie dość szczegółowo owe słuchy i po niejakiem wahaniu przyznaje, że mowa była o Al. Strz. O Łuciu słyszał od Giżewskiego, że Łucio szedł do ojczyma po za ogrody. Z Gnotem miał w lecie rozmowę w karczmie przy innych ludziach, właśnie w dzień, gdy świadek był pierwszy raz słuchany. Pytał go się Gnot: A szczo wam kazały? — Sw. Pidy i ty do sudu, to budesz znaty, szczo tobi skażut.

Gnot. Koły bo mene kłyczut. Takych szczo znajut, to takych ne kłyczut, łysz takych kłyczut, szczo ne znajut. — Sw. A ty chiba znajesz?

Gnot. Pewne szczo znaju.

Sw. Nu, to chtoż byw? Pany buły?

Gnot. Ni, pany ne buły.

Sw. Nu, to może Krajewskyj? Na to Gnot nic nie powiedział. Słyszeli to różni ludzie, ale się śmiali, mówiąc: Ot, ne maw by chto czuty, ta hłuchyj Gnot.

Przew. A czomuż ty toho pered komisijeju ne skazau. — Sw. Bo ja tomu ne wiryw, szczoby Gnot to znaw. Smijały si druhi, taj ja z nymy.

W ciągu przesłuchania tego świadka panowie obrońcy Roiński i Dulęba proszą o zanotowanie w protokole słów, jakiemi p. przew. upomina zaprzysiężonego świadka.

Prok. zadaje świadkowi jedno pytanie odnośnie do owych słów Gnota, zaś r. Dun. pyta go, dlaczego się pytał Gnota, czy to były pany, czy Krajewskij? Sw. Bo ony buły aresztowani.

R. Dun. Dla czegoś przed komisją o tem wspominał, że Łucio chodził po za ogrody? — Sw. Tak mię się pytali. Podejrzanem to nie było. Łucia często widział idącego do domu.

Prok. Wtenczas gdy Gnot mówił to w karczmie, to było 23. września, kiedy cię pierwszy raz słuchano. Jeżeli wtenczas Gnot mówił: ja znaju, chto to zrobyw, dla czegoż ty nie dałeś o tem znać komisji albo wójtowi? — Sw. Dla toho ja ne chodyw do sudu, bo si wsi śmijały, że ne maw chto czuty, ta takyj hłuchyj Gnot.

Prok. To on głuchy? — Sw. Ta ni, ałe jeho tak nazywajut.

Dr Roiński. A którędy bliżej z dworu do Krajewskiego, czy drogą, czy po za ogrody? — Sw. Ja toho ne znaju, tamtudy nikoły ne chodyw, bo ja w innim boci meszkaju.

Następnie zjawia się świadek K r a j e w s k i Wincenty z Kukizowa, lat 49, żonaty, ojciec pięciorga dzieci. Świadek ten był podejrzany, że wraz Łuciem popełnił zbrodnię — był uwięziony, następnie wypuszczony. Obecnie obwinia go znowu o zbrodnię Gnot — dla tego zostaje zaprzysiężony.

Przew. Z czego się Krajewski utrzymuje? — Św. Mam grunt, trudnię się szewstwem.

Przew. A czy Krajewski nie handluje nierogacizną? — Św. Z przeproszeniem wysokiego trybunału i prześwietnego sądu sprzedałem 3 wieprzki (wesołość).

Przew. Wiesz, że jesteś podejrzany?... — Św. Wiem.

Przew. Cóż wiesz? — Św. Powiadają i ciągle wygadują, że księdza zabijałem, ale to nie prawda.

Przew. Mamy tu świadka, który słyszał jak Krajewski z Łuciem wybierał się do księdza. — Sw. Bóg najwyższy wie najlepiej, że tak nie jest, przysięgnę, że nie, wysoki trybunale nie wiem co ten Gnot taki zawzięty. Nie wiem co sobie wymyślili i ksiądz mówi.

Przew. Wy byli uwięzieni? — Sw. A jakże... przyszli dwa „szendary“ (żandarmi) wzięli mnie do pokoju pani, jak zaczęli bić i bili, bili, aby się przyznać.

Przew. A który to żandarm bił? — Sw. Ten starszy, byli przy tem wójt, przysiężny. — Onej nocy spał w domu od wieczora do rana, co może zaprzysiądz żona i córka ośmnastoletnia.

Następnie przewodniczący konstatuje, że świadek zażywa dobrej sławy, jako człowiek porządny, trzeźwy i uczciwy. Zawezwany ks. Królicki to samo potwierdza, wyjaśniając zarazem Krajewskiemu, że on na niego podejrzenia nie rzucał, tylko spisał co Gnot mówił. Krajewskiego zatrzymano do konfrontacji z Gnotem.

Wreszcie przyprowadzają G n o t a ponownie. — Wiadomo czytelnikom, że człowiek ten, zeznał przed ks. Królickim, że słyszał jak Krajewski z Łuciem zmawiali się księdza zabić. Dzisiaj powtarza to samo, ale widocznie kłamie, a przytem tak niezręcznie, że przewodniczący co chwila wyłapuje go na kłamstwie.

G n o t Wojciech lat 30 żonaty, zarobnik był karany 3 m. więzieniem za kradzież, ale tego sobie „nieprzepamiętał“.

Przew. A co teraz robisz? — Swiad. Siedzę w kryminale.

Prz. A za co? — Sw. „za świadka“ (wesołość.)

Przew. Przecież świadków nie zamykają. Na bardzo szczegółowe pytania przew. opowiada Gnot, że pilnując sadu u ks. Królickiego na wezwanie Walusia pewnej nocy (której nie wie), usłyszał szczekanie psa. Myśląc, że kto zakrada się do jabłoni, która stoi na końcu sadu poszedł w tę stronę i zobaczył przez parkan, że idą Krajewski z Łuciem. Słucha, a Łucio mówi do Krajewskiego: „Co my będziemy teraz robić?“ A Krajewski na to: Chodźmy do ratusza, napijemy się wódki na ochotę! Ja poszedłem za nimi aż pod płot, oni wyszli za pół godziny. Była to może 11. godzina w nocy. Na dworze było ciemno — księżyc nie świecił. Kiedy wracali z ratusza nazad w to miejsce, mówi Łucio do Krajewskiego, a co my teraz będziemy robili? A stary na to: Weź młotek i uderz parę razy księdza i już.

Przew. I ty to słyszał? To oni nie mogli się naradzić w karczmie i potrzebowali aż na ulicy mówić głośno, aby Gnot ich słyszał. Kto to skleił, to bardzo kiepsko skleił. — Gadaj dalej.

Ja poszedł za nimi — opowiada dalej Gnot — i widziałem jak Łuć wszedł do księdza, a stary chodził ciągle od drzwi do furtki. Łucio może godzinę tam był, jak wyszli, patrzę, a Łucio niesie na lewem ramieniu rzeczy, ja chwyciłem go, a stary rzucił się na mnie i powiedział: „pamiętaj, jak komu powiesz, żeś nas widział, to cię zabiję, potem drugi raz, jak wyszedł z kryminału, poprawili, że jak powiem, to mnio zabije. Gnot nie spał już całą noc tylko rozmyślał, dopiero nad rankiem usnął. Czy Walus był w budzie nie wie. Nim słońce zeszło, wstał i poszedł do żony. W drodze spotkał Kalinowskiego i ten mu opowiedział co się księdzu stało.

Przew. (ostro). Tobie to mówił Kalinowski? Zawołać tu Kalinowskiego.

Kalinowski wchodzi i stanowczo przeczy temu, gdyż Gnota ani widział, zresztą sam się dowiedział dopiero od p. Aleksandra, gdy przyjechał do niego na pole.

Gnot opowiada dalej: Gdym przyszedł z jabłkami do domu, powiadam to żonie. Potem już od ludzi słyszałem, że pan przyjeżdżał za Kalinowskim, że księdza pobito. Nie gadałem o tem nikomu, bom się bał, że mnie zabiją.

R. Dun. A teraz się nie boisz? — Gnot. Ale nie mogłem wytrzymać na swojej duszy, chodziłem jak struty.

R. Dun. A więc państwo Strz. są niewinni? — Gnot. Tak jest.

Przew. I ty, mając tak delikatne sumienie, widziałeś, jak niewinnych ludzi aresztują i czekałeś całe pół roku? — Gnot milczy.

R. Dun. Bardzo to ładnie, że masz takie czułe sumienie, ale zdaje mi się, że siedziałeś już w kryminale za kradzież. — Gnot. Tak jest.

R. Dun. No, to ty wiesz, jak to się idzie kraść, że się wtenczas złodziej boi. A widząc, jak ci dwaj idą pić na ochotę, że mówią o biciu młotkiem, dlaczegoś ich nie spłoszył? Dlaczegoś nie poszedł do tego, co tam spacerował i nie powiedziałeś: daj spokój? — Gnot. Bom się bał, bo mi mówili, że mię zabiją.

R. Dun. Ale jeszcze przedtem! Gnot. Przedtem nie wiedziałem o co idzie.

R. Dun. Jaktoś nie wiedział? Przecież słyszałeś o biciu młotkiem. — Gnot. Ale nie wiedziałem, kogo mają bić.

R. Dun. Więc czekałeś, aż będzie po wszystkiem!

Przewodniczący konfrontuje Łucia z Gnotem. Gnot powtarza Łuciowi do ócz te same zeznania i temi samemi słowami co przedtem. Łucio uśmiecha się i zaprzecza wszystkiemu. „Nie wiem, co ten człowiek gada i czego odemnie chce“.

R. Dun. A słyszałeś ty to kazanie, co tam miał u was ten lwowski ksiądz?

Gnot. Tam słyszał. Jeszczem potem mówił żonie: „obiecują 500 złr. ktoby co powiedział o sprawcach, a jakby się znalazł kto taki, co by powiedział, toby zaraz powiedzieli: to pewnie ty sam.“

Przewodniczący zarządza konfrontację Gnota z Wincentym Krajewskim. Następuje nadzwyczaj dramatyczna scena. Krajewski ze łzami w oczach przemawia do Gnota: „Człowieku, czy masz ty sumienie? Popatrz się na tego ukrzyżowanego Chrystusa, kiedy już nie uważasz na przenajświętszy trybunał! Przeżegnaj się!“

Gnot. Coż myślisz, że się przelęknę? (Żegna się: W imię Ojca i Syna).

Przew. przerywa Krajewskiemu potok wymówek i każe Gnotowi gadać. Gnot z niewzruszonym uporem, temi samemi słowy co zawsze powtarza swoją historję, a potem dodaje: Przecież pamiętacie, byliśmy razem, w ratuszu. Kazaliście dać ćwierć litry wódki.

Krajewski. Kiedy, kiedy? Gnot. A wtedy, w niedzielę, jakeście wyszli z aresztu.

Krajewski wzrusza ramionami. Gnot. Wyjęliście tytoń, skręciliście dwa cygara, spaliliśmy oba, poszliśmy drogą, stanęliśmy koło kuźni, mówicie do mnie: i wy będziecie mieli pieniądze i ja będę miał. A ja mówię: a to skąd? A wy mówicie: jak was zamkną w kościele, to poszukajcie, tam za wielkim ołtarzem, albo za małym będą pieniądze.

Krajewski z wyrazem rozpaczy i bezsilności wzrusza ramionami.

Przewodn. Więc to on cię nauczał, byś szedł kraść do kościoła? Gnot. On.

Na tem przewodn. o god. 4. przerywa rozprawę. Dalszy ciąg rozprawy dziś od 9. do 1.

KRONIKA.

Wybór poselski do Rady państwa z okręgu wiejskiego tarnopolsko-zbarazko-skałackiego w miejsce Grocholskiego, przypada jak wiadomo dnia 7go bm. Jeden z kandydatów ks. Siczyński urządza w tym celu trzy zgromadzenia wyborców: jedno d z i s i a j u siebie w Czernichowcach, gdzie się zjadą wyborcy z powiatu zbarazkiego, drugie jutro w Tarnopolu, a dnia 5go bm. w Skałacie. Donoszono nam przed kilku dniami z Trembowli, że przeciwko ks. Siczyńskiemu postawiono kandydaturę Jerzego hr. Borkowskiego. Jest to prawda, ale z drugiej strony, że hr. Borkowski sam nie sięga po ten mandat.

Chwała Bogu! Sekretarjat komitetu galicyjskiego dla spraw banku w Poznaniu donosi, iż otrzymał d. 31. stycznia z Poznania telegram następującej treści:

„Przesyłamy wszystkim, komu należy, najgorętsze podziękowanie. — Subskrypcja z przewyżką ukończona. (podpisano) Rada nadzorcza“.

Znaczna część podziękowania tego należy się osobom, które w ostatniej chwili dowiedziawszy się o braku kilkudziesięciu akcji, pospieszyły podpisami swojemi uzupełnić subskrybcję i ocaliły tem pożyteczną instytucję ekonomiczną od szwanku. Oto nazwiska tych ofiarnych osób: Hr. Mieczysławowa Dzieduszycka (powtórnie), Janusz hr. Tyszkiewicz (powtórnie), Jan Aleksander hr. Tarnowski, Alfred Milieski, prof. Edward Janczewski, Henryk Sienkiewicz, Marja Górska, Jadwiga hr. Husarzewska, Natalia Dobrzańska, Olimpia Jankow-

---

wawszy w czoło jedynaka, ruszyła w głąb ogrodu, aby posłuchać ukochanego słowika.

Tegoż dnia po południu przyjechał końmi proboszcza sam Szymon i Zygmuntowi wręczył list następujący:

„Kochany mój przyjacielu! Lękam się, czy mnie Pan Bóg nie odstąpił i zmysłów mi nie pomięszał, bo oto rzeczy, które za dobre uważałem, okazują się ciągle zgubnemi. Niedawno chciałem twego ojca leczyć i opowiedziałem mu anegdotkę, która go bardziej podrażniła, a wczoraj taki ci plan podsunąłem, którego żadną miarą nie zdołalibyśmy przeprowadzić. Jeżeli z mamą dobrodziejką nie mówiłeś jeszcze o tem, daj pokój; jeżeliś mówił, stało się, lecz, niestety, stało się źle.

„Stosownie do przyrzeczenia, byłem dziś u naczelnika sądu, i długo z nim rozmawiałem. Jest to człowiek uczciwy, światły i dość uczynny. Gdym mu opowiedział, jakie mamy zamiary, oddparł, byśmy od nich odstąpili, gdyż nic nie wskóramy. A to czemu? — spytałem. — Bo pan Grodzicki — odrzekł — robi wrażenie człowieka bardzo przyzwoitego, o którym nikt w moim sądzie nie może powiedzieć, żeby cierpiał na pomięszanie zmysłów. Wprawdzie wszyscy wiemy, że choruje na skryptomanją, niekiedy bowiem i nas listami zarzuca, lecz od manji do szaleństwa droga jeszcze daleka. Na zarzut, że marnotrawi majątek, skupując dobra bez pieniędzy, muszę księdzu proboszczowi oświadczyć, że sąd nie uważa tego za marnotrawstwo, jest to bowiem spekulacja, jak każda inna, i jeżeli może zawieść, może również się i udać. W kuratelę możnaby wziąć dopiero po przeprowadzeniu obserwacji lekarskiej i kilkoletnim procesie, a czy wtedy nie przyszłaby ona za późno? Dlatego, zdaniem mojem, najlepiej panowie zrobicie, odstępując od tej myśli“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ska, Zofia Daszyńska, Julia Porębska, Marja hr. Czosnowska, Anna hr. Potocka, Roman hr. Michałowski, dr. Władysław Lisowski, Ludwika hr. Wodzicka, Mieczysław Pawlikowski, Oktaw Pietruski, Stan. hr. Stadnicki, Towarzystwo oszczędności kobiet we Lwowie i Towarzystwo zaliczkowe w Cieszynie na Śląsku.

Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że nadesłane prace konkursowe na napisanie „Żywota Tadeusza Kościuszki“ zostały już rozdane do ocenienia pomiędzy członków komisji konkursowej. Do powyższej komisji konkursowej należą oprócz przewodniczącego Towarzystwa p. Jana Skirlińskiego pp. dr. Adam Asnyk, Michał Bałucki, dr. August Sokołowski, ks. dr. Stanisław Spiss. Ocenienie prac konkursowych, których nadesłano 12, nastąpi w krótkim czasie i ogłoszonem zostanie w dziennikach. Wydział Towarzystwa prosi uprzejmie szanownego autora pracy konkursowej, przysłanej d. 31. sierpnia 1888, pod godłem: „Cześć zacnym“ o łaskawe nadesłanie swojego adresu w kopercie zapieczętowanej na ręce sekretarza Towarzystwa dr. Serafina Chmurskiego, adwokata, ulica Poselska (św. Józefa) l. 20.

Czytelnia akademicka w Krakowie uskuteczniła dnia 30go z. m. wybory przewodniczącego i jego zastępcy w miejsce pp. Michalika i Kosińskiego, którzy z piastowania obowiązków tych dobrowolnie zrezygnowali. Wybrani zostali pp. Ludwik Jachimek, prawnik, przewodniczącym i Hilary Ortyński, medyk, jego zastępcą. Pan Ortyński jest Rusinem.

Zmarli. Ludwik Silnicki, były oficer wojsk polskich, uczeń szkoły podchorążych, urodzony w roku 1802, zmarł w rodzinnej wiosce Gzowie, pod Radomiem 24go bm.

We Lwowie zmarli: Tomasz Semenowicz, komisarz magistratu, w 66. roku życia, i Paweł Eitele, rzeźbiarz.

W San Remo 23. stycznia zmarła Wanda z Kręskich Taczanowska, obywatelka z Królestwa.

W dobrach swoich Trąbki pod Garwolinem, w Królestwie, zmarł Edward Hordliczka, przedstawiciel zasłużonej w kraju firmy przemysłowo-handlowej „Ignacy Hordliczka“. Strata to dla przemysłu polskiego niepowetowana. Prowadził on wzorową fabrykę szkła i kryształów „Czechy“.

Warszawski instytut ociemniałych utracił najpierwszego od założenia swojego ucznia. Był nim Leon Głowacki, nauczyciel muzyki i kompozytor.

Zbigniew Chądzyński, komisarz pełnomocny Rządu narodowego w województwie płockiem r. 1863, zmarł dnia 1go bm. w Sztandarówce koło Tołszowa, powiatu lwowskiego, w 52. życia.

Doktoraty. Dnia 14go bm. na posiedzeniu paryskiego fakultetu medycznego, przyznano stopnie lekarzy Ignacemu i Emilji Rzeźnickim. Nowokreowana dwójka lekarzy, jest bliźniętami, których ojciec przed laty piastował skromny urząd woźnego w jednej z warszawskich instytucyj rządowych. „Oboje“ lekarze, po załatwieniu formalności w Petersburgu, zamierzają osiedlić się w Warszawie.

Mieszkanka Wilna, panna Anna Wieryczko, po ukończeniu fakultetu medycznego w akademji londyńskiej, udała się do Petersburga dla uzyskania stopnia lekarza. I ona zamierza rozpocząć praktykę w Warszawie.

Ze sportu myśliwskiego. D. 21. bm. odbyło się w Kabarowcach, koło Zborowa, w majętności p. Bolesława Wierzchlejskiego, polowanie, w którem ubito 8 kozłów, 26 zajęcy i dwa lisy. Po polowaniu gospodarz podejmował gości, do grona których należeli: pp. Komarniccy, Rozalja Zamojska, Wanda Zamojska, Adamowie Krajewscy, Tadeuszowie Karniewscy, Tyszkiewicz z synem, starosta złoczowski Flechner, Konstanty Treter, rotmistrz Weiss, porucznik Gorajski Pieńczykowski, Adam Szymberski, Władysław Jankowski, Mazewski, Weissman i wiele innych osób.

Polskie Towarzystwo bratniej pomocy i czytelni w Czerniowcach na walnem zgromadzeniu d. 27. stycznia wybrało nowy wydział. Prezesem został prof. Emanuel Dworski, członkami zaś: Wicentowicz, dr. Chrząszczewski, Witkowski, Zucker Henryk, Krasucki, Radecki i ks. Fischer Jan.

W Botuszanach (Rumunja) obchodzili d. 23. stycznia Polacy licznie tam zamieszkali, rocznicę powstania nabożeństwem, na którem odśpiewano „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów.“

Małe wyjaśnienie. W *Kurjerze Lwowskim* z dnia 23. stycznia br. w artykule: „Uczta w kasynie miejskiem“ wydrukowano mylnie jakoby dr. Longchamps toast wnosił — prosimy o sprostowanie, że tak nie było, gdyż Franciszek Longchamps, urzędnik kolei, toastował.

Barbara Ubryk. Pisma węgierskie opowiadają o straszliwym fakcie, mianowicie: w Buczu pod Enyed trzymał górnik, siedmdziesięcioletni Jerzy Todorucz, obłąkaną żonę swą przez lat 16 zamurowaną w lochu, bez podłogi, posiadającym jedynie u góry otwór dwudziestocentimetrowy. Czynił to w porozumieniu z dziećmi swymi, synem, córką i synową, którzy od czasu do czasu tyle tylko dawali pożywienia nieszczęśliwej, że z głodu nie umarła. Z całego ubrania znalazła komisja dwie szmatki, które jako corpora delicti oddano sądowi. Sześćdziesiątletnią kobietę zawieziono do szpitala, a nikczemników, ludzi majętnych stosunkowo, nie mających nic na uniewinnienie swego kroku, do więzienia.

Tajemnicza kradzież pieniędzy. Z Berlina piszą o tajemniczem zniknięciu pieniędzy w dwóch przypadkach. Z Wiednia mianowicie otrzymała jedna z firm bankierskich berlińskich list pieniężny, zawierający 20 tysiącomarkówek. List ten został razem z innymi listami wręczony kasjerowi banku. Kiedy po kilku momentach kasjer chciał się zabrać do otwarcia rzeczonego listu, przekonał się, że list znikł bez śladu. Poszukiwania daremne; kasjer zaś sam podobno jest człowiekiem, na którego można się zupełnie spuścić, a publiczność nie ma możności dostania się do biura kasjera, ponieważ takowe oddzielone jest od stołu wypłacalnego kratami żelaznemi.

W drugim podobnym wypadku zginęło 10.000 marek z złocie (po 20 marek). Pieniądze te zamknięte były razem z torebką w szafie żelaznej, do której złodziej dobrał się bez widocznego naruszenia zamku.

Znany petersburgski profesor prawa międzynarodowego, Martens, otrzymał order austrjacki „za naukę i sztukę“ *(für Wissenschaft und Kunst)*. Orderu tego w Rosji nikt dotąd nie posiadał.

Z Warszawy donoszą d. 30. stycznia: Dzisiejszy rozkaz policyjny poleca naczelnikowi wydziału śledczego i komisarzom odszukanie dwóch żołnierzy: Nikity Projdanowa i Jana Kudrawcewa, którzy z odwachu fortecy w Modlinie w nocy zbiegli.

Upadek z balonu. *Kurj. Warsz.* otrzymał listowną wiadomość z Rio Janeiro o śmierci Augusta Wytyczyńskiego, rysownika technicznego, rodem z Warszawy. Podczas prób, dokonywanych z balonem captif, wypadł on z łódki na znacznej wysokości i poniósł śmierć na miejscu.

Statystyka Jezuitów według katalogu z roku 1889 tak się przedstawia: Cały zakon r. 1888 liczył 12.293 członków (przed 10 laty 1878 liczył tylko 10.039), z tych 5517 kapłanów, 3458 kleryków, 3312 braci. Podzielony jest na pięć asystencyj, 23 prowincyj i 3 misje. Z tych pięć prowincyj w rozprószeniu: rzymska, neapolitańska, sycylijska, niemiecka i meksykańska. Cztery francuskie prowincje w częściowem rozprószeniu. Na misjach zamorskich pracuje blisko 3000 Jezuitów. Galicyjska prowincja, do której należy cała dawna Polska i Szlązk austrjacki, liczy 354 osób, z tych 122 księży, 114 kleryków, 95 braci, w 4 kolegiach i 8 domach. Na czele całego zakonu stoi Antoni Anderledy, rodem z Szwajcarji, z radą przyboczną 5 asystentów; na czele prowincji polskiej Michał Mycielski. Pisma perjodyczne, redagowane przez „Collegium Scriptorum S. J.“ w Krakowie liczą: „Przegląd powszechny“ 1200 prenumeratorów, „Misje katolickie“ 3400, „Roczniki rozkrzewiania wiary“ 1200, „Intencje Apostolstwa“ 120.000 egz. miesięcznie. — Wydano nadto w r. 1888 następujące dzieła: Kazania ks. Goliana, przez Bartkiewicza; Kazania ks. Chołoniewskiego, przez Badeniego; Życie ks. Chołoniewskiego, przez Badeniego; Katechizmy mały i większy dla szkół ludowych, oraz kilka rozpraw filozoficznych, przez Morawskiego; Źródła historyczne Wschodu, przez Zaborskiego; Rozbiór dekalogu dla klas wykształceńszych, przez Załęskiego; O Masonii w Polsce, przez tegoż; Przyjdź królestwo Twoje, książka do modlenia, przez Riedla.

Dziesięcioletni bohater. W pobliżu Charlotte (Karolina północna) właściciel farmy, poważany powszechnie Henryk Johnson, rozgniewał się na jednego ze swych służących, Murzyna Houston. Murzyn, który był nader gwałtownego usposobienia, pochwycił nagle za sztabę żelazną i uderzył nią tak silnie swego pana w głowę, że ten padł zabity na miejscu. Pani Johnson, przypatrująca się tej scenie, zemdlała; dziesięcioletni syn zaś Willi, który rąbał drzewo na dziedzińcu, widząc, iż Murzyn zabił ojca, popędził co tchu do pokoju, schwycił za broń i wycelował przez otwarte okno tak trafnie, że położył trupem murzyna. Komisja sądowa, która zeszła na miejsce wypadku, uwolniła chłopca od wszelkiej odpowiedzialności, a nadto zarządziła między sobą składkę i kupiła mu wspaniałą strzelbę.

Jak wygląda bal na dworze carskim. Z Petersburga donoszą d. 29. stycznia urzędownie: Wczoraj w pałacu Zimowym odbył się pierwszy bal dworski. Zjazd rozpoczął się o g. 9. Sala Mikołajewska tonęła wśród powodzi roślin egzotycznych i kwiatów. Przedpokoje ozdobione były krzewami, na ścianach zaś wisiały tarcze kwiatowe. W sali Pompejańskiej był główny bufet. Wszystkie sale oświetlone elektrycznością, którą zastosowano również w ogrodzie. W sali arabskiej rozstawiono stoliki do kart. Bal rozpoczął się polonezem, który prowadzili Najjaśniejsi Państwo. Pierwszego kadryla tańczyła Najjaśniejsza Pani z posłem tureckim. Na balu obecne były księżniczki czarnogórskie. Kolację podano o g. 12. Stół dla Najjaśniejszych Państwa nakryto w sali Jerzego. Najj. Pan nie siadał do kolacji, lecz obchodził stoły w towarzystwie p. ministra dworu. Naprzeciw nakrycia Najj. Pani ustawiono bukiety z wonnych kwiatów. Stół urządzony był na 31 nakryć. Po kolacji rozpoczęły się nanowo tańce. Na balu było 2.110 osób; grono dyplomatyczne było w komplecie.“ Wsio charaszo!

Straszny wypadek miał miejsce w Lingen, we Fryzji wschodniej. Nauczyciel wraz z 40. uczniami ślizgał się na rzece Ems, gdy naraz lód załamał się i wszyscy wpadli do wody. Zaledwie jednego ucznia uratowano, reszta znalazła śmierć w nurtach rzeki.

Prasa francuska na żołdzie jaskini Piratów w Monaco. Taką wiadomość przynosi paryski XIX „Siécle“ na zasadzie wiarogodnych jakoby informacji, a osławiony dom gry nad uroczą rivierą czyni to w celu, by przekupiona prasa milczeniem pokrywała liczby ofiar, jakie uprawiana tam namiętność pochłania. Wspomniane pismo podaje następujące cyfry: „Figaro“ pobiera rocznie 60.000 fr.; „Gil. Blas“ — 30.000 fr.; „Petit Journal“ — 25.000 fr.; „France“ — 15.000 fr.; „Journal des Débats — 8.000 fr.; „Siécle“ — 4000 fr.; „Temps“ — 12.000 fr.; — i wzywa wymienione dzienniki, aby wniesieniem skargi o potwarz broniły się przeciw temu zarzutowi.

Uniwersytety w Niemczech. Ogólna liczba słuchaczy w niemieckich uniwersytetach wynosi w bieżącem półroczu zimowem 28.983 (w półroczu letniem było 28.190 a w przeszłem zimowem 28.471.) Z tych przypada na Berlin 5790, na Monachium 3602, na Lipsk 3430, na Halę 1624, na Wyrcburg 1624, na Wrocław 1312, na Tybingę 1228, na Bonn 1169, na Getyngę 934, na Erlangen 933, na Strassburg 881, na Gryfią 860, na Fryburg 850, na Heidelberg 807, na Marburg 791, na Królewiec 760, na Jenę 570, na Giessen 525, na Kolonią 463, na Monaster 418 i na Rostock 352 studentów. Na fakultetach teologicznych jest 5824, prawniczych 6577, medycznych 8668, filozoficznych, filologicznych, matematycznych i przyrodniczych razem 7860 słuchaczy.

Przytułek dla psów. Grono osób, należących do arystokracji angielskiej, otworzyło niedawno składkę na rzecz przytułku dla nie mających schronienia psów. Projekt ten zyskał wielkie uznanie i pierwszego dnia zaraz inicjatorzy zebrali około 400 funt. sterl.!

Opał bezpłatny. Mieszkańcy Bostonu otrzymują od początku roku bieżącego opał kosztem zarządu miejskiego. Władze miejskie urządziły centralne ognisko opałowe, z którego wprowadzane jest bezpłatnie ogrzane powietrze do rur wszystkich mieszkań. Bogaci płacą za to o ile zechcą, biedni zaś wcale nie. Bardzo to prosty sposób rozwiązania tej palącej w zimie kwestji. Kilka większych miast w unii zamierza naśladować przykład Bostonu.

Krwią ludzką pisany list bezimienny otrzymał niedawno król Humbert od kilku galerników, którzy mu donieśli, że na galerach w Livorno dwaj aresztowani zaduszeni zostali przez dozorców, gdyż poprzednio, w napadzie szału stawiali im opór. W kilka dni później nadszedł znów do Kwirynału list, krwią ludzką pisany, a zawierający gorącą prośbę o ukaranie winnych. Podobne listy otrzymali też minister sprawiedliwości i nadprokurator w Livorno. Król polecił zarządzić śledztwo, które wykazało, iż w istocie dozorcy udusili dwóch aresztantów, siedzących w osobnych celach. Winni zostali niezwłocznie zaaresztowani i niebawem staną przed sądem przysięgłych. Pisane krwią listy do króla dołączone są do akt.

Reakcja podszywająca się pod interesa religijne. Prezydjum policji w Berlinie zamyśla nie pozwalać na żadne publiczne zgromadzenia w niedziele i dni świąteczne. Skutkiem tego nie mogło się już wkrótce szłą niedzielę odbyć żadne z zapowiedzianych zebrań ludowych. Jest to prosty zamach policji na prawo zgromadzania się obywateli, żyjących z pracy rąk.

Rozprawa kukizowska odbędzie się dziś od godziny 9. do 1. Dodatek do „Kurjera“ wyjdzie o godz. 3. po południu.

Z izby handlowej. Izba handlowa i przemysłowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 1go bm. 1) wziąć udział w nabożeństwie żałobnem urządzić się mającem

przez reprezentację miasta; 2) zawiesić plenarne zebranie izby dla innych spraw na znak żałoby; 3) wziąć udział w obrzędzie pogrzebowym w Wiedniu.

Czy to pedagogicznie? Onegdaj przy rozdawaniu świadectw kursowych w VII. klasie gimnazjum ruskiego (akademickiego), wydarzył się wypadek, który niedobrze świadczy o przewodnikach młodzieży naukę tam pobierającej. Profesor Ł. znieważywszy całą klasę najpierw ustnie, znieważył następnie jednego z celujących uczniów czynnie, policzkując go. Nie wchodzimy w powody, jakie mogły wywołać zajście powyższe, jakkolwiek to bardzo drobnej i śmiesznej mają być natury, konstatujemy tylko postępek profesora Ł. i zapytujemy, czy jest on pedagogiczny i czy zgadza się z ustawami szkolnemi?

Dziecko około 3 lat mające, płci żeńskiej, ubrane w letnią sukienkę, zbłąkane lub porzucone przez kogoś na ulicy, pozostaje na razie pod opieką miejskiego komisarjatu IV. dzielnicy.

Znaleziono złotą branzoletkę obrączkową o sześciu turkusikach i pięciu perełkach. Odebrać można w policji.

Z powodu zamieci śnieżnych wszelki ruch pociągów na przestrzeni Jasło-Sanok na nieoznaczony czas został wstrzymany.

Ruch pociągów na linii Stanisławów-Husiatyn został przywrócony z dniem wczorajszym, na linii zaś Lwów Bełzec z dniem dzisiejszym.

Wszystkie zabawy publiczne we Lwowie odwołano lub odroczono między innemi także bal Towarzystwa „Akademickij Krużok,“ pierwotnie na dzień 5. bm. zapowiedziany został odłożony.

Kradzież orderów. Jeneralnemu konsulowi niemieckiemu w Budapeszcie, br. Plessen, skradziono ze szczelnie zamkniętego kufra — bez widocznego naruszenia sztucznych zamków — w podróży do Wiednia, wszystkie ordery. Poszukiwania daremne; dopiero 29. bm. zjawił się u jednego ze złotników wiedeńskich elegancko ubrany człowiek, który kawałki połamanego złota i srebra z orderów ofiarował na sprzedaż złotnikowi. Złotnik, nie przeczuwając, z jakiego źródła pochodzą, kupił je za 50 złr., i dopiero dowiedziawszy się z gazet o kradzieży, dał znać policji. Ptaszka atoli nie wyśledzono dotychczas.

W sprawie eksploatacji torfu. Pan S. S. Będzikiewicz, znany z swych ekonomicznych wędrówek po kraju, pracuje obecnie nad przewodnikiem dla zajmujących się eksploatacją torfu, p. t. „Torf, jego znaczenie w przemyśle i eksploatacja“. Autor, który w celu zebrania odnośnych materjałów niejednokrotnie zwidzał miejsca eksploatacji torfu w Dublanach, Pustomytach (powiat lwowski), Strutynach (powiat doliński) i t. p. uwzględnić ma przedewszystkiem stosunki krajowe. Praca będzie ozdobioną rycinami najnowszych praktycznych machin, służących do kopania i przeróbki torfu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 1. lutego. *Wiener Zeitung* podaje autentyczny opis przyczyny śmierci cesarzewicza: We środę zrana służba arcyksięcia znalazła drzwi od jego sypialni zamknięte. Dopiero przywołany ślusarz musiał wyłamać zamek. Cesarzewicz leżał bez duszy w łóżku. Bezwłocznie tedy telegrafem zawezwano dr. Wiederhofera, i ten oglądnąwszy zwłoki, skonstatował natychmiast niewątpliwe *samobójstwo*, popełnione strzałem z rewolweru, który leżał na podłodze bezpośrednio po prawej stronie łóżka.

Biuletyn urzędowy kończy się twierdzeniem, że w ostatnich czasach zauważono u cesarzewicza roznerwowanie w wysokim stopniu. Samobójstwa więc dokonał niewątpliwie w pomięszaniu zmysłów. (Patrz przedstawienie rzeczy na wstępie dzisiejszego numeru. Dziwną była *polemika* prezydenta peszteńskiej Izby poselskiej z pogłoskami i zapewnienie jego w obec posłów, że zachodzi wypadek tylko apopleksji. Red.).

Wiedeń 1. lutego. Wczoraj przyjmował na audjencji cesarz najstarszego syna arcyksięcia Karola Ludwika, arcyksięcia Ferdynanda. Cesarz powiadomił arcyksięcia, że uważa go za następcę tronu, ponieważ Karol Ludwik zrezygnował. Cesarz będzie arcyksięcia Ferdynanda adoptował.

Wiedeń 1. lutego. Manifestacje żałobne w Radzie państwa. Na długi czas przed zagajeniem posiedzenia zapełniły się wszystkie miejsca parlamentu. Obecni jawili się w strojach żałobnych. Z uderzeniem godziny kwadrans na 12 zagajił prezydent Smolka posiedzenie. Ministrowie przybyli w komplecie. Drżącym ze wzruszenia głosem począł Smolka przemawiać. W głęboko odczutych słowach dał Smolka wyraz głębokiemu smutkowi, jakiego doznała cała monarchja. Korona i państwo austrjackie poniosły niepowetowaną stratę z chwilą, gdy z świata zeszedł mąż o tak nadzwyczajnych zaletach serca i ducha. Zaznaczył dalej, że należy obecnie tem wierniej pracę swą dla dobra cesarza i państwa ofiarować.

Prezydent Smolka zawiadomi Izbę później, w jaki sposób Rada państwa weźmie udział w obchodzie pogrzebowym cesarzewicza i zakończył swe przemówienie *trzechkrotnym okrzykiem na cesarza*, który zgromadzeni z entuzjazmem powtórzyli.

Wiedeń 1. lutego. Wracam z posiedzenia Izby panów, gdzie odbyła się manifestacja żałobna analogiczna z Izbą posłów.

W tej chwili pojawiły się dodatki nadzwyczajne, zawierające oficjalne sprawozddnie o przyczynie tragicznej śmierci cesarzewicza.

Wiedeń, 2. lutego (3·50 rano). Prezydent Smolka został na dzisiaj przed południem zaproszony do marszałka dworu, w celu naradzenia się nad sposobem, jaki weźmie udział parlament w obrzędzie pogrzebowym cesarzewicza.

Wczoraj o godz. 12. w południe odbyło Koło polskie posiedzenie. Obecni byli członkowie Izby panów: biskup Dunajewski, Konstanty Czartoryski, Ziemiałkowski, Stadnicki, Krasicki, Badeni i Zaleski. Prezydent Jaworski wygłosił żałobną przemowę, poczem natychmiast posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 2. lutego (4 godz. rano). Wczoraj odbyły się uroczyste manifestacje żałobne. Stowarzyszenie dziennikarzy i literatów „Concordia“, odbyło wczoraj nadzwyczajne posiedzenie. Prezydent Weilen wyraził w porywających słowach żal, jakim przejmuje literatów tragiczny zgon cesarzewicza. Każdy z członków „Concordji“ był dumny podziwiać w zmarłym nie tylko następcę tronu, ale pierwszego literata w monarchji.

Po tem wzruszającem przemówieniu zamknął przewodniczący posiedzenie. Z powodu braku miejsca podziękował marszałek dworu za współudział deputacji towarzystwa w uroczystości pogrzebowej.

Nad zwłokami cesarzewicza modlili się od g. 2. do pół do 4. po południu naprzemian członkowie domu cesarskiego i najwyższej arystokracji.

Urząd ochmistrzowski oznaczył już ceremoniał uroczystości pogrzebowej, na mocy którego przeniesione będą zwłoki w niedzielę o godz. 10. wieczór do kościoła parafialnego przy burgu.

W poniedziałek o godzinie 8 zrana aż do 5 wieczór i we wtorek od 8 do 12 dozwolonym będzie publiczności dostęp do zwłok. We wtorek o godzinie 4 popołudniu odbędzie się pogrzeb. Ceremoniał pochodu pogrzebowego podany jest szczegółowo.

Kupiectwo tutejsze postanowiło we wtorek o pół do 12tej pozamykać wszystkie sklepy.

Dotychczas nie znaleziono żadnego testamentu arcyksięcia Rudolfa, a tak samo w pozostawionych listach arcyksięcia nie znaleziono motywów samobójstwa.

Wiedeń 2. lutego. Dzień wczorajszy był najbardziej burzliwy ze wszystkich ostatnich nieszczęsnych dni. Dopiero po pół do siódmej zrana wydana *Wiener Ztg.* zawierała znaczące communique w nieurzędowej części o przyczynie śmierci cesarzewicza. Dopiero około godziny 8 wiadomem było szerszej publiczności to, co doniosła *Wiener Ztg.* Wielkie zaniepokojenie owładnęło ludnością. Nikt nie umiał sobie wyjaśnić, dlaczego przez dwa dni tajono ten stan rzeczy i przez to tylko umożliwiono powstanie i rozszerzenie najsprzeczniejszych wieści wśród samej publiczności o śmierci arcyks. Że nie umarł on śmiercią naturalną, o tem wiedziano natychmiast, jeszcze w środę rano. Dopiero przybycie Tiszy i jego stanowcza rada nie taić stanu rzeczy były przyczyną publikacji w *Wien. Ztg.*

Około 11 godziny wszystkie dzienniki wydały dodatki, które natychmiast kolporterzy po ulicach sprzedawali i które miały ogromny pokup. Ogółem kolporterka gazet we Wiedniu kwitnie obecnie. Pogoda śliczna, ulice pełne publiczności, która w zbitych grupach omawia wypadki. Największa część dam przywdziała żałobę. O ostatnich godzinach arcyksięcia podaje *Neue freie Presse* w dodatku o godzinie 9 wieczór autentyczne fakty. Arcyksiąże przyjechał w poniedziałek do Mayerlingu, we wtorek czuł się niedobrze, prosił Koburga udać się ko Wiednia i donieść, że na obiad przybyć nie może. Rodzina cesarska była tem bardzo zaniepokojona.

N. Fr. Presse donosi ciekawy szczegół o usposobieniu cesarzewicza w ostatnich dniach. Zeszłej środy obecny był cesarz na przedstawieniu w operze wiedeńskiej. Wkrótce przybył do loży cesarzewicz w najlepszym humorze i zabawiał się wesoło z ojcem. Zaledwie cesarz opuścił lożę, popadł arcyksiążę w głęboką melancholiczną zadumę i tak pozostał do końca przedstawienia w teatrze nie popatrzywszy nawet na scenę.

Podług *Abendpost* zarządził cesarz, by uroczystość pogrzebowa odbyła się w najściślejszem gronie rodzinnem. Tylko królestwo belgijscy będą na pogrzebie obecni.

We środę o 7. rano zawołał arcyks. swego kamerdynera Loscheka. Leżąc w łóżku wydał dyspozycje dla polowania, żądając, by Loschek sam rozkazy wykonał. O godz. 8. przybyli Zonhek, Hoyos i Koburg, lecz drzwi arcyks. były zamknięte. Loschek myślał, że arcyks. spi twardo, gdy jednak po dłuższem pukaniu nie otworzył, wszyscy trzej wysadzili drzwi i weszli do pokoju. Arcyks. leżał nieżywy, górną częścią ciała zwieszony poprzez kant łóżka. Z ust płynęła krew. Po krótkiej naradzie pospieszył Hoyos do Wiednia, by donieść cesarzowi o samobójstwie.

Cesarzowa wzbraniała się powiadomić osobiście cesarza. I rzeczywiście cesarz dowiedział się o prawdziwym stanie rzeczy dopiero wieczór.

Cesarzewicz zostawił kilka listów. Jeden datowany przed 8 dniami do cesarzewiczowej.

Dopiero wczoraj po południu, zatwierdził cesarz termin pogrzebu na wtorek o godzininie 4ej po południu. Zwłoki spoczywają tymczasowo w trumnie metalowej, ubrane w biały surdut jeneralski na głowie kapelusz jeneralski. Włosy przeczesane są na prawo i okalają ranę.

Wiedeń 2. lutego. *Autentyczne ogłoszenie rzeczywistej śmierci w urzędowej Wiener Zeitung, nastąpiło za poradą prezydenta Tiszy.*

Wiedeń 2. lutego. *Wiener Ztg.* publikuje protokół sekcji zwłok. Skonstatowano zgruchotanie czaszki i przedniej części mózgu. **Rana nie pochodzi od kuli rewolwerowej.**

Wiedeń 2. lutego. Prezes koła polskiego w Berlinie, Magdziński, zmarł nagle podczas podróży z Berlina do Wiednia.

Wiedeń 1. lutego (godzina 3·50 rano). Giełda wieczorna. Kredyty 310·10, węgierska renta złota 100·95.

Budapeszt 1. lutego. Węgierska gazeta urzędowa ogłasza opis samobójstwa jednobrzmiąco z *Wiener Ztg.*

Budapeszt 2. lutego. Wiadomość o prawdziwej przyczynie śmierci, wywołała tu ogromne wrażenie. Dodatki do dzienników wyrywano kolporterom z rąk. Gdy nareszcie dowiedziano się prawdę, przestano rozsiewać najdziwaczniejsze pogłoski o śmierci Rudolfa, w szczególności wersję *Pester Lloyda* z 31. z. m. Maurycy Jokay ogłosił w *Pester Lloydzie* kilka listów, które od cesarzewicza otrzymał.

Budapeszt, 22. lutego. Dwór cesarski pozostaje tutaj, ponieważ cesarz po pogrzebie tu przybędzie i dłuższy czas tu zabawi.

Berlin, 2. lutego. Aleksander Battenberg został na własną prośbę wykreślony jako jenerał a la suite z pruskiego pułku gwardji i z heskiego 2. pułku dragonów.

Cesarz złożył wczoraj austrjackiemu posłowi dłuższą wizytę kondolencyjną z powodu śmierci cesarzewicza Rudolfa. Półurzędowy *Militärwochenblatt* umieścił nekrolog pełen pochwał dla zmarłego, podnosząc austro-niemiecką przyjaźń zbrojną.

I dziś niektóre dzienniki wydały dodtki nadzwyczajne z powodu śmierci Rudolfa.

Paryż. 2. lutego. Słychać o bliskich zmianach w ministerstwie. Dzienniki radykalne cieszą się, że uniknięto przesilenia gabinetowego. Dzienniki oportunistyczne oświadczają, że gabinet pożyje jeszcze zaledwie kilka dni, bulanżyści zaś uważają rząd i większość za straconą.

Teatr literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dziś po południu „Marja Stuart“, dramat historyczny w pięciu aktach Słowackiego; wieczór „Żydówka“, opera w pięciu aktach Halevyego.

WINA LECZNICZE.
niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

Występ panny Pawlików. — W niedzielę po południu „Wielka marglownia“, komedja w pięciu aktach Ohneta; wieczór „Życie paryskie“, operetka w pięciu aktach Offenbacha. — W poniedziałek „Reprezentant domu Müller i Spółka“, komedja w jednym akcie W. hr. Koziebrodzkiego. Nastąpi koncert Fr. Ondriczka, nadwornego skrzypka z współudziałem pp. Jeromina i Marka.

W przyszłym tygodniu wznowioną będzie „Myszka“, Paillerona z panną Zimajer, i „Frou-Frou“, z panią Stachowicz. Potem wystawioną będzie komedja Schönthana „Kornelius Voss“, „Krawiec damski“ Meilhaca i głośny dramat „Sprawa Clemenceau“. Opera „Mignon“ i operetka „Serce i ręka“, są w nauce. Al. hr. Fredro złożył dyrekcji nową komedję p. t. „Hypnotyzm“ do przedstawienia.

„Mały Światek“, czasopismo dla młodzieży i dzieci, wydawane przez p. Rossowską i Lewicką, podaje w ostatnim nrze (5.) biografię Felicji z Wasilewskich Boberskiej wraz z wizerunkiem.

Treść 3. num. „Świata,“ wydawanego w Krakowie: „Sam jeden,“ nowela Gabr. Zapolskiej. Klemens Junosza Szaniawski (portret literacki) Adama Dobrowolskiego. Szałaput M. Sałtykowa. Alfons Walicki Aleks. Walickiego. Zjednoczone Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, Skierki. Kronika. Ryciny: Bitwa pod Giłowcami Jul. Kossaka. Winieta Tondora. Z teki rysunkowej Witolda Pruszkowskiego i Ludomira Benedyktowicza. Typy ludowe Józ. Chełmońskiego. Wiolonistka Ar. Grottgera. Dodatek: Bartochowski Laj. Kraszewskiego. Szaleniec, nowela Anieli Tripplin.

Hr. Józef Zamoyski napisał dramat jednoaktowy „Ralph Wiliam“, który w tych dniach odegrany został na scenie niemieckiej w Preszburgu. Krytyka chwali bardzo szlachetny nastrój i efektowność w dobrym stylu tego utworu, który ma się pojawić na deskach Burgu.

Humorystyka.

Z Djabła

Jak ściągnąć zagranicznych turystów do Krakowa.

Różni ludzie różne podają rady, smażąc sobie mózgownice nad wynalezieniem sposobów ściągnięcia turystów do Krakowa. Djabeł proponuje sposób bardzo prosty: Przetłumaczyć tylko to, co *Czas* pisze o swoich przyjaciołach politycznych, a podróżni z całej Europy tłumnie pielgrzymować będą do nas, aby poznać tych luminarzy nauki, geniuszów pendzla i pióra, ten stek znakomitości, który gnieździ się w murach naszego miasta. Napływ turystów będzie z pewnością tak wielki, że trzeba będzie znowu parę magnackich pałaców przerobić na hotele. W razie gdyby to się nie powiodło, Djabeł proponuje obwożenie naszych wielkich ludzi po Europie i pokazywanie ich za pieniądze. Podniosłoby to znacznie nasz majątek narodowy i sławę naszego miasta. Część dochodów w ten sposób uzyskaną, proponuje Djabeł użyć na spłacenie długów komitetu r. p. Wystawy.

Na czasie.

Ciężko było *Czasowi* pchać żywota taczkę
Postanowił więc do niej zaprządz sprytną klaczkę.
Lecz gdy klaczka nie chciała — to, jak niesie fama,
Tempuś coś tam sprowadził z stajni Balaama!
Reforma dać powinna na mszę sto tysięcy —
Że przybył staruszkowi jeden filar więcej!

Signum temporis.

— Jaka jest różnica między balami dawnymi a teraźniejszymi?

— Że dawne miały jednego gospodarza i jedną gospodynię i dużo gości — a dzisiejsze mają dużo gospodarzy i dużo gospodyń, a żadnych gości.

Paralela historyczna.

Lat temu sto republikanie francuscy przygotowali koniec monarchji, obecnie zaś monarchiści chcą zgotować koniec Republice. W tej akcji Boulanger chce odegrać rolę Bonapartego, z tą tylko różnicą, że Bonaparte rozwiódł się z Józefiną, gdy został cesarzem, a Boulanger rozwodzi się z żoną swoją pierwej, nim czemś zostanie.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 1. lutego. Audjencja Tiszy u cesarza, była wstrząsająca. Milcząc, podał monarcha prezydentowi Tiszy swą dłoń i uścisnął go silnie. Przejęty boleścią Tisza z trudnością tylko mógł wyrazić swe współczucie.

Bukareszt 1. lutego. Izba wybrała Konstantego Gradisteana prezydentem.

Londyn 1. lutego. Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie robotników nie mających zajęcia. Socjalista Williams chciał przemawiać, ale został przez policję uwięziony. Skutkiem gwałtownej ulewy rozprószyły się tłumy.

Parnelistowski deputowany John O'Connor Condon został za czynności sprzeciwiające się ustawie przymusowej skazany na 4-miesięczne więzienie.

NADESŁANE.

PRZYBYLSKIEGO

NOWY SKŁAD WĘDLIN

przy ulicy Krakowskiej l. 3.

okok sklepu korzennego Wgo Justjana a naprzeciw jatek Wgo Barszczewskiego — otworzony został przez

Karola Przybylskiego

we Lwowie

FILIA i ZAKŁAD MASARSKI

przy ulicy Grodeckiej l. 44. we własnej realności

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwia się po cenach najprzystępniejszych odwrotną pocztą.

Z uszanowaniem *Karol Przybylski*

właściciel Zakładu masarskiego.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu medycyny i chirurgii **Doktorowi Wilhelmowi Piskowi** za najtroskliwszą bezinteresowną opiekę w czasie długotrwałej ciężkiej choroby składam z serca przepełnionego dozgonną wdzięcznością gorące podziękowanie. Oby Bóg najwyższy raczył Tobie, uczony dobroczyńco ludzkości, stokrotnie wynagrodzić Twe nieustanne usiłowania, uwieńczone tak świetnym skutkiem, bo opuszczonej już od nadziei Twoją umiejętnością przywróciłeś błogie zdrowie.

C. M.

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

„Siła woli“, powieść Jerzego Ohneta, jest do nabycia w naszej administracji i w biurze dzienników za **50 ct.** dla prenumeratorów, za **1 złr.** dla nie prenumerujących *Kurjera Lwowskiego.*

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. lutego 1889.

Hotel ANGIELSKI. L. Balicki z Wykot, A. Krajewski z Dubia, W. Lindenbaum z Drohobycza, F. Goldenberg ze Stanisławowa, M. Dornwald z Przemyśla, A. Skorski z Przedzielnicy.

Hotel ŻORŻA. L. Rychlicki z Nowoszyc, A. Puhowski z Dubna, dr. K. Morawski z Krakowa, H. Pisk z Wiednia.

Hotel KRAKOWSKI, J. Kozub z Brodów, A. Weeber z Ostrowa, ks. J. Toniaczkiewicz Zakomarza, M. Zipser z Gelzendorfu, A. Kamińska ze Stryja, J. Kubisztal ze Stanisławowa.

Hotel KUHNA. J. br. Walisch z Bukaczowca, B. Stecka z Jabłonowa, ks. F. Reszytyłowicz z Glinian.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Centralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

31. stycznia 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	203 50	207 75
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	221 —	224 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	286 50	290 50
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 90	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 75	96 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 65	101 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 65	101 75
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 60	93 60
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 —	98 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	91 50	92 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizscyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 25	95 25
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleonder	9 53	9 63
Półimperiał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 26	1 28
100 marek niemieckich	59 —	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 30. stycznia 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	309 —	310 75
„ Banku anglo-austrjackiego	124 40	125 50
„ Unienbanku	218 —	219 50
„ kolei Karola Ludwika	205 50	206 —
„ kolei północnej	249 50	250 25
„ kolei południowej (Lombardy)	99 —	99 25
„ kolei państwowej	254 30	254 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	222 —	222 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	177 50	178 —
Losy komunalne wiedeńskie	142 75	142 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	111 —	111 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104 75
Losy regulacji Cisy		—
Akcje Banku dla krajów koronnych	226 —	226 50
Renta węgierska złota 4 proc.	100 65	100 50
Akcje Bankvereinu	104 80	105 —
Rosyjski rubel papierowy	127 25	126 75
Losy premjowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	308 —	310 —
Akcje kolei Karola Ludwika		— —
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

Ditmara
NAFTOWE
LAMPY

od 4 do 157 świec siły świetlnej

największy i nieosiągnięty zapas do wszelkich celów oświetlenia

w salonie, jadalni, sypialni i mieszkaniu, piwnicy i sieniach, dla oświetlenia hotelów restauracyj, traktyjerni, i kawiarni, fabryk, warstatów, kantorów, szkół, kolei żelaznych, podwórz, ulic i t. p.

Ważna uwaga! Każda Lampa ma tak na palniku, jakoteż na samej lampie ten znak fabryczny.

Jako nowości poleca się: **Ditmara wiedeńskie Lampy błyskawiczne** o sile świetlanej 105 świec i **Palniki meteorowe** o sile świetlanej 25 do 157 świec. **Palniki słoneczne** (dawno sprawdzony system dla zwykłych lamp stołowych i wiszących) o sile świetlanej 27 do 42 świec. Wszelkie ***potrzeby szklanne*** do oświetlenia naftowego w największym wyborze.

Ilustracje i cenniki poszczególnych rodzajów Lamp, jak Lamp stołowych, wiszących, do jadalń, błyskawicznych, meteorowych, nocnych latarń **na żądanie natychmiast gratis i franco.**

R. Ditmar Lwów, plac Marjacki, Główny skład dla Galicji.

Najlepsze ręczne harmoniki

z 1, 2 i 3 rzędami klawiszów

Harmoniki orkiestrowe z głosami stalowemi i miechami skórzanemi własnego wyrobu, jakoteż wszelkie **instrumenta muzyczne**, skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąby, pozytywki, grające tabakierki, harmoniki ustne, okariny, katarynki, aristony, katarynki ptaszne, albumy grające szklannki na piwo i wino, nekasery damskie z muzyką itp.

Jan N. TRIMMEL
fabryka harmonik
Wiedeń VII. Kaiserstrasse 74.
Cennik harmonik albo instrumentów muzycznych franco.

Nie ma nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

W niedzielę dnia 10. lutego 1889 odbędzie się o godz. 4. po poł.
w sali Rady miejskiej

XXII. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie
Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1888.
2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za r. 1888.
3) Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku.
4) Wnioski do zmiany statutu.
5) Wnioski co do uzupełnienia składu dyrekcji.
6) Wybór 7 członków Rady zawiadowczej na lat trzy w miejsce ustępujacych pp. Aleksandrowicza, Prexla Sewe-ryna, Kosteckiego Macieja, Dra Małachowskiego Godzimira, Dra Zajączkowskiego Władysława, Dobczańskiego Leszka i Juljusza Bykowskiego.
7) Wybór komisji rewizyjnej na r. 1889. (§. 48 ust. i stat.)

We Lwowie dnia 31. stycznia 1889.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogran. poręką.
Dr. Tadeusz Skałkowski, prezes. ***Julian Bykowski,*** sekretarz.

Zamknięcie rachunków za rok 1888 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa, plac Marjacki liczba 9. I. piętro.

Wstęp na Walne Zgromadzenie dozwolony jest tylko członkom, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najniższemu udziałowi to jest 50 złr. (§. 37 statutu ust. 2) i to za okazaniem karty legitymacyjnej. Uprawnieni do brania udziału w zgromadzeniu otrzymują kartę legitymacyjną pocztą. Ktoby zaś takowej nie otrzymał, raczy się zgłosić do biura towarzystwa.

Poleca się
HOTEL WARSZAWSKI
pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 50.000 w. a.
do wygrania już 15. lutego br.
PROMESA
na los kredytowy ziemski
tylko za **1** złr. i 50 cnt. stempel
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
LWÓW, plac Halicki 1.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Skład wędlin, wyrób własny, ceny najniższe Wincenty Kusiak plac Bernadyński l. 13 — 11. 564

Na karnawał!
Najwyborniej. cukry pół kl. 1·20 ct.
Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca
parowa fabryka czekolady i cukrów
Henryka Tretera
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 594

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Przy zmianie kursu! Zeszyty, notatki i wszelkie przybory szkolne w najlepszym gatunku jakoteż kupno i sprzedaż książek szkolnych najkorzystniej w handlu Stanisława KÖHLERA ul. Batorego 28. tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. 664

Używany garnitur do szermierki nabędzie Wachal w Chorkowce poczta Krosno. 677

Une française étant en Galicie depui quelques annees et ayant de bons certificats cherche place dans une bonne famille pres des enfants cherche place pour la fin du moi de mars au commencement Avril. Prier d'sérire en française E. P. poste restante Probużna. 675

Subjekt zawodu korzenno-mieszanego życzy sobie objąć zaraz kondycję. Zlecenia „Pomocnik“ Brzozów. 666

Kasy ogniotrwałe!
Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

Tokarnia żelazna egalizowana, kompletna, całkiem nowa, i bormaszyna francuska po cenie fabrycznej do sprzedania. Bliższa wiadomość w Kurjerze. 689

Dla panów gospodarzy! Browar Jana Kleina we Lwowie na Pohulance poleca kiełki słodowe tegoroczne jako wyborną paszę dla bydła. 690

Naukę cytry, fortepianu, spiewu udziela upoważniony metrkompozytor Kalinowski, Piekarska 12a. Cytry, fortepiany sprzedaje, pożycza, mienia, kupuje. 691

Pianista grający ulubione **tańce.** Garncarska 17. 692

Abonenta na obiady przyjmuje się przy ulicy Zimorowicza liczba 17. po 12 złr. miesięcznie. Herman Klingsberg restaurator. 693

Niżej ceny: futra, zarękawki, oberroki, bundy, płaszcze, kostjumy damskie, garnitury i spodnie zimowe sprzedaje zakład Jaszczyszyna Teatr. 696

Szkoła polska na cytrę Wład. Mańkowskiego do samodzielnej nauki we wszystkich księgarniach jakoteż u nakładcy Stanisława Köhlera we Lwowie Batorego 28. Cena złr. 3. Tamże przez autora wybrane cytry po 15 zł. 673

Chłopiec z ukończoną drugą klasą gimnazjalną znajdzie umieszczenie w „Drukarni Polskiej“, ulica Sobieskiego l. 28.

Dla studentów. Mieszkanie i wikt, troskliwa opieka. Cena 30 złr. Wiadomość w administracji. 679

Poszukuje się bony do małych dzieci (Polki) Zgłosić się do pp. Mises przy ulicy Kościuszki licz. 10, 1 piętro. 672

Kawiarnia w Przemyślu, w śródmieściu, kompletnie i elegancko urządzona z dwoma bilardami mogąca także służyć za jadalnię lub restaurację jest za 1000 złr. do sprzedania. Bliższa wiadomość w kawiarni Selki przy ulicy Franciszkańskiej w Przemyślu. 676

Pilzner na szklanki poleca handel korzenny i pokój do śniadań Władysława Kozłowskiego ulica Grodecka l. 79c. 674

Niemka poszukuje posady, muzykalna, po polsku, francusku, krawieczyzny i wszelkie robótki damskie, Koralnicka nr. 8. I. pietro Pani R. 687

Ważne dla rodziców i opiekunów! Przy zmianie półrocza szkolnego przyjmę pod dozór macierzyński pod przystępnymi warunkami kilku uczni i panienek na stancję. Dla wygody tych ostatnich znajduje się w domu fortepian: mogą też one pobierać nauke języka francuskiego. *Bronisława Gilewicz,* wdowa po urzędniku apelacyjnym, we Lwowie, ulica Zielona 32. 671

Fortepian pożyczy na długo Teodorowicz Teatr. 682

Używana **landara** do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu E. & J. Stromengerów ulica Karola Ludwika 5. 686

Mieszkania i sklepy

Pokój kawalerski Kurkowa 9.

3 pokoje, kuchnia, strych i piwnica przy ulicy Akademickiej Nr. 15. zaraz do wynajęcia. 681

Rozmaite pokoje na pierwszem i drugiem piętrze kawalerskie zaraz do wynajęcia ul. Zimorowicza boczna l. 7.

5 lub 6 pokoji do najęcia, Czarnieckiego 28. 537

2 pokoje kawalerskie z osobnym pokoikiem dla służącego. Ulica Długosza l. 5. II. piętro. 662

2 pokoje z przedpokojem ulica Kurkowa 9. 680

3 pokoje z przynależytościami Kochanowskiego 12. 695

Korespondencje prywatne.

Sprostowanie z dnia 31. stycznia: nie skowronek ale sokoł ma list. 694

Uczeń z wyższego gimn. poszukuje lekcji z niższych klas gimn. lub normalnych. Bliższa wiadomość przy ullicy Łyczakowskiej l. 22. Nr. drzwi 26. pod lit. A. B.

KONKURS.

C. k. Starostwo w Rawie poszukuje dyetarjusza z dobrem pismem, obznajomionego z prowadzeniem registratury.

Wynagrodzenie 25 złr. miesięcznie. Podania z świadectwami wnieść należy do 15go lutego b. r.

Główny skład wędlin
Franciszka Underki syna
we Lwowie, ulica Halicka l. 12.

posiada zawsze na składzie znaczny zapas wybornego smalcu do smarzenia pączków i t. p. jakoteż poleca i inne w zakres masarstwa wchodzące artykuły, a to: szynki, polędwice, kiełbasy i t. p. zawsze świeże i *po zniżonej cenie.*

Dużo pieniędzy

oszczędzi każda dama, które u mnie zamówi suknię. Mianowicie zakupiłem tak kolosalny zapas kaszmiru z masy konkursowej po niesłychanie niskiej cenie i mogę zatem ten towar po niebywale niskiej cenie sprzedawać. Dlatego sprzedaję materję (10 met.) na kompletną

Kaszmirową suknię damską
tylko za złr. 4·60

i oświadczam publicznie, że ten kaszmir jest znakomity i że go odbiorę, gdy to nie jest prawdą. Otrzymać można w każdym dowolnym kolorze, brunatnym, czarnym, bordeaux, niebieskim, szarym i t. d. Wysełka odbywa się za pograniem lub poprzedniem przesłaniem gotówki i każdy powinien się spieszyć z zamówieniem, ponieważ nieskończenie wiele tych sukień sprzedaje w Wiedniu samym. Zamówienia adresować do składu towarów

APFEL, Wiedeń I. Fleischmarkt Nr. 8|56.

Iwonicz

rozpoczął wysełkę świeżej produkcji ługu i soli *jodo-bromowej* na domowe kąpiele, w cierpieniach skrofulicznych i t. p., oraz *mułu* na okłady w cierpieniach reumatycznych, które wprost z Zakładu lub też u firm: P. Mikolasch, W. Goldbaum i E. Mendrochowicz we Lwowie, N. Traum w Tarnowie i u składów wód mineralnych na prowincji zamawiać można.

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku** wraz z przepisem **40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srodkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym **znakiem ochronnym** a przy każdém flakonie znajdować się powinien **przepis używania** kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u aptekarzy: Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilhelma Landesberga. W BŁAŻOWEJ u aptekarza A. Brzesia. W BUCZACZU u aptekarza Kornela Lewickiego. W BRZEŻANACH u aptekarza Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u aptekarza A. Hełma. W KAŁUSZU u aptekarza Aleksandra Szustowa. W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u aptekarza Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u aptekarza A. Sidorowicza. W KOPYCZYŃCACH u aptekarza Redera. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u apt. Przedrzymirskiego. W PRZEMYŚLU u aptekarza Zygmunta J. Kalickiego. W PRZEMYSLANACH u aptekarza Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u aptekarza Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u aptekarza Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SKALE nad Zbruczem u aptekarza W. Rogalskiego. W SAMBORZE u aptekarzy Aleksiewicza, K. Marescha. W SKOLEM u aptekarza S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u aptekarza Ad. Paleskiego. W STRYJU u aptek. Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha. — W ŻURAWNIE u apt. Józefa L. Tomaszewskiego.

Kożuszki i serdaczki

rozmaitej formy, męskie i damskie, białe i ciemne pięknie wyszywane, lub suknem kryte.

Nowość
Białe serdaczki
z rękawami

biało wyszyte, bardzo eleganckie wykonuje podług miary i po przystępnej cenie

Jan Raczyński
w Nowym-Sączu
przez lato także w Krynicy.

Gorzelnie kociołkowe.

Udzielam instrukcji i informacji w urządzeniu gorzelni kociołkowych podaję plany i kosztorysy. Instrukcja szczegółowa wyjaśniająca sposób zacieru, fermentu i całego postępywania wraz z podaniem rezultatów w tej gorzelni osiągniętych.

L. Kawecki
rządca dóbr Czechy o. p. Zabłotce koło Brodów.

Już wyszedł trzeci zeszyt
taniego illustrowanego wydania
„PANA TADEUSZA"

obejmujący 3 arkusze druku i opatrzony **4 mistrzowskiemi illustracjami Andriollego**
Cena 75 cnt. z przesyłką 80 ct.

Nowo przystępujący abonenci po nadesłaniu **2 złr. 35 ct.** do księgarni

H. Altenberga
we Lwowie

otrzymają wyszłe dotąd trzy zeszyty franco.

Całe dzieło obejmuje 6 zeszytów (18 arkuszy druku— 24 ilustracyj i portret Mickiewicza).

Koncesjon. Biuro stręczeń
B. J. OSIECKIEGO w Kołomyi

posiada na sprzedaż prócz większych majątków.

Realności z gruntami w mieście lub na wsi, od 60 do 10.000 złr.
Pomieszkania familijne lub kawalerskie w każdej porze do najęcia.
Personal nauczycielski, ekonomiczny, rękodzielniczy, kuchenny, pokojowy, fornalski i t. d. pod gwarancją do umieszczenia.

Wykonuje zlecenia w każdej innej gałęzi z kraju i za granicy sumiennie i z możliwym pospiechem.

Dla warstatów stolarskich
dostarcza najtaniej tylko
Alojzy Hübner
Skład farb i materjałów
ul. Karola Ludwika l. 13.

			zł. ct.
Najlepszy	Karuk	kilo po	33
„	Szelak	„ „	1·00
„	Olej lniany	„ „	44
„	Brunolein	„ „	1·40
„	Pomyks	„ „	28
Papier szklisty 100 arkuszy			1·25
Spirytus litra			60

Ważne dla niezważających na modę!
Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841

poleca **materje wiosenne roku zeszłego również i resztki tych** *po grubo zniżonych cenach.*

33 wspaniałych przedmiotów
zadziwiająco tanio
za dwa guldeny tylko

1 zegarek z bronzu z długim zółtym łańcuszkiem, dokładnie i punktualnie chodzący, 1 imitowana fajka z pianki, która się ślicznie zapala, 1 prawdziwa piankowa cygarniczka, 1 tytonierka bardzo elegancka, 1 elegancka atłasowa krawatka męska, 1 wspaniała szpilka do krawatki z imitacyi kamieniami, 6 najnowszych kołnierzy „Sport" dla panów (szerokość szyi), 1 nadzwyczajnie piękny przedmiot do użytku dla każdego, 10 doskonałych papierów listowych „Bristol", 10 doskonałych kopert „Bristol". Wszystkie te 33 sztuk kosztują od dzisiejszego dnia razem tylko 2 złr., gdyż muszę z powodu wypowiedzenia mój lokal jak najprędzej wyprzątnąć i zwracam uwagę, że sam zegarek tyle kosztował, ile się płaci za wszystkie 33 sztuk, dla tego należy najspieszniej zamawiać. — Adres: **M. Apfel** Wiedeń I. Fleischmarkt 8/56. Wysyłka tylko za pobraniem.

Specjalna fabrykacja. Rusztowania walcowe i maszyny młynarskie. Na nowo zniżone ceny.

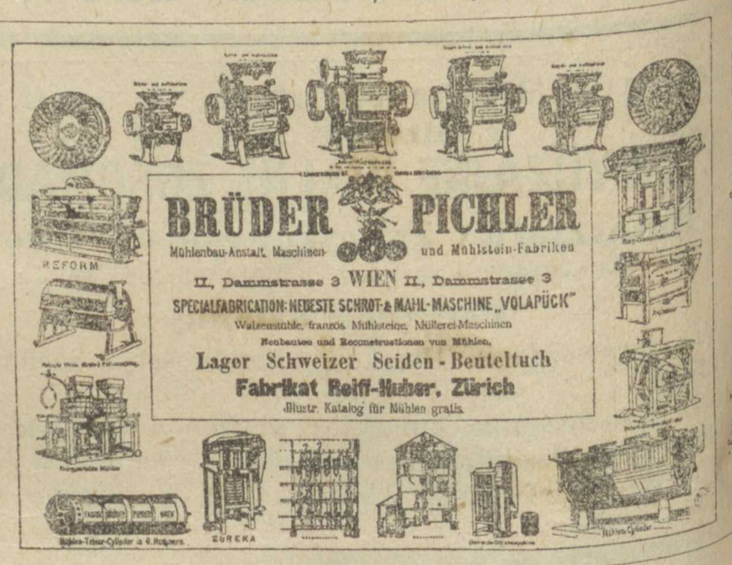

Najlepsze Warunki płatności.

O. T. WINCKLER
we Lwowie, ulica Teatralna l. 7.

poleca

CUKIER	w najlepszym gatunku w głowie po	38 cnt. kilo
„	na wagę netto	39 „ „
„	w kostkach *na własnej maszynie z głowy rznięty, nie krochmalony* dlatego znacznie *słodszy*	40 „ „
„	w mączce *na własnej maszynie* tarty bez *mącznych domieszków* po	40 „ „
KAWĘ	piękną dobrą i aromatyczną po	90 ct. ½ kilo

i w ogóle **Towary korzenne** po jak najniższych cenach.

Koks! Koks! Koks!
najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kucheń i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań
za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się
przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kucheń do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryk Czerlańskiej.